WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 13. Bochum, wtorek, 1 lutego 1898. Rok 8

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Kilonia. Miło nas dotknął artykuł z Kilonii umieszczony we „Wiarusie Polskim“ w dniu 18 stycznia rb. Piszący ów artykuł wychodzi ze założenia, że Polacy na obczyźnie powinni sporów i kłótni unikać. Zgadzamy się zupełnie na jego wywody, bo sami się przekonaliśmy, co gniew i nienawiść dokazać potrafi. Chociaż boleśnie nas dotknęło wykluczenie z Towarzystwa św. Wojciecha, to jednak dla miłej i tak koniecznej zgody zaniechamy założenia nowego towarzystwa i już wnieśliśmy prośbę do zarządu Tow. św. Wojciecha o przyjęcie nas na nowo jako członków. Urazy doznane chętnie przebaczamy a przeciwnie prosimy o przebaczenie, jeżeli wystąpienie nasze kogo obraziło, bo bez tego zapewnie się nie obyło. Jesteśmy tylko ciekawi, czy prośba nasza uwzględnioną zostanie, czy członkowie Towarzystwa św. Wojciecha nas zechcą przyjąć do swego grona. Słyszymy pokątnie, że w razie naszego przyjęcia niejedni członkowie grożą natenczas swem wystąpieniem. Czy to po polsku? czy to po katolicku? Osądź sam, Panie redaktorze! Mnie się po moim głupim rozumie zdaje, że owi członkowie źle czynią, bo nie chcą nas uznać jako swych braci i zemstę nadal w swym sercu hodować pragną. Bądź co bądź, niech Tow. św. Wojciecha rozstrzygnie, poddać się musimy. Lecz jest jedna troska, która nas gniecie, a to ta: gdyby Tow. św. Wojciecha odmówiło nam przyjęcia, co w ten czas czynić nam wypada? Czy mamy chodzić samopasem, nie mogąc ojczystej mowy pielęgnować w towarzystwie? Trudna to sprawa do rozstrzygnięcia. Prosimy zatem o poradę.

(Towarzystwu świętego Wojciecha radzimy szczerze, aby wykluczonych członków przyjęło z powrotem do swego grona. Co innego byłoby, gdyby członkowie wykluczeni byli się dopuścili jakiegoś czynu hańbiącego, ale tak nie jest, gdyż nieporozumienie powstało z przyczyn błahych. Niech tylko Rodacy wzajemnie urazy sobie wybaczą, niech następnie o zaszłych sporach nigdy nie wspominają, a zgoda łatwo będzie mogła zostać przywróconą, a jeżeli komu, to nam zgoda jest koniecznie potrzebna. Co się tyczy nowego towarzystwa, to spodziewamy się, iż nie zajdzie potrzeba zakładania go, bo mamy silną nadzieję, że zgoda zostanie przywróconą, czego Rodakom szczerze życzymy. Red.).

W razie naszego przystąpienia spora liczba Polaków, którzy dotychczas do żadnego towarzystwa nie należą, powiększy zastęp członków Towarzystwa św. Wojciecha i Polonia tutejsza silniejszą się okaże, niż dotychczas. A tylko na siły własne liczyć możemy, nie chcąc zginąć w morzu niemieckiem, nie chcąc się dać zniemczyć. Na przyszłem posiedzeniu sprawa nasza rozstrzygniętą zostanie, a wtenczas kochanemu „Wiarusowi Polskiemu“ o losach naszych doniosę. Na ten raz kończę i życzę „Wiarusowi“ największego rozpowszechnienia.

Jeden z wykluczonych członków.

Braubauerschaft. Dnia 16 stycznia 1898 odbyło się walne zebranie Towarzystwa św. Jacka w Braubauerschaft, na którem obrano nowy zarząd. Przewodniczącym został Wójciech Kicia, zast. Szymon Nowaczyk; sekretarzem Wincenty Sobczyński, zast. Antoni Kaczmarek; skarbnikiem Stanisław Szymański, zast. Ludwik Hojak; bibliotekarzem Józef Marcinkowski, zast. Michał Gorynia; chorążym Jan Dyzert; asystentami chorągwi Franciszek Seiler i Jan Mikołajczak.

Wszelkie pisma tyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Wojciech Kicia, przew. Wincenty Sobczyński, sekretarz.

Hoerde. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Walentego w Hoerde od 1-go stycznia 1897 r. aż do 1 stycznia 1898 roku. Tow. nasze liczyło na początku roku 1897 52 wypłatnych członków, nowych członków dało się wpisać w ciągu roku 29, powróciło w strony rodzinne 2, do wojska poszedł 1, z niewiadomej przyczyny i dla nieregularnego płacenia składek miesięcznych musieliśmy wykreślić 19, a dla zmiany pracy wystąpiło 4, tak, iż na rok bieżący pozostaje 52 wypłatnych członków. Z chorągwią występowało tow. 3 razy, bez chorągwi raz. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy, do wspólnej Komunii świętej przystępowało tow. 3 razy. Tow. zamówiło 4 Msze św. i to, 1 na cześć św. Walentego, jako Patrona naszego towarzystwa, 1 na cześć św. Wojciecha w 900-setną rocznicę, i 2 za zmarłe żony członków naszego towarzystwa. Tow. obchodziło rocznicę i urządziło gwiazdkę oraz święconkę. Posiedzeń odbyło tow. 24 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne i 4 walne. Dochodu miało tow. w roku 1897 284 m. 45 f., rozchodu 266 m. i 32 fen., pozostaje na rok bieżący 18 m. 55 f, a w kasie oszczędności ma tow. z roku 1896 100 m., razem ma tow. majątku 118 m. 55 fen. Tow. posiada także bibliotekę, w której się znajduje 100 książek rozmaitej treści, z których 69 są własnością Tow. czytelni ludowych w Poznaniu a 31 własnością towarzystwa naszego. Członkowie przeczytali 85 książek. Z pism abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“. Zarząd składają następujący członkowie: Honorowym prezesem jest ks. Biggeman, Ignacy Waleński przewodniczącym, Andrzej Rosik zast.; Józef Młyńczak sekretarzem, Jan Parzybok zast.; Antoni Strojnowski kasyerem, Jan Rosik zast.; Michał Maćkowski bibliotekarzem, Franciszek Młyńczak, zast.; Szczepan Madaliński chorążym, Bartłomiej Dubisz zast.; Stanisław Młyńczak i Jan Andrzejewski asystentami, Józef Wojciechowski i Tomasz Karwik zast.; Piotr Karwik i A. Klekacz, rewizorami kasy.

Wszelkie pisma dotyczące się towarzystwa naszego, prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Ignacy Waleński, przew. Józef Młynczak, sekretarz.

Helmstedt w Brunświckiem. Tow. katolicko polskie pod opieką św. Barbary odbyło dnia 16 stycznia r. b. walne zebranie w celu zdania rocznego sprawozdania z działalności towarzystwa w roku 1897. Dochodu miało tow. 231 m. 15 f., rozchodu 195 m. 80 fen., zostaje w kasie 35 m. 35 f. Tow. przystępowało 3 razy wspólnie do Stołu Pańskiego, 2 razy śpiewaliśmy w kościele po polsku. Trzy razy została Msza święta za tow. odprawiona. 2 razy występowało tow. z chorągwią i to przy poświęceniu nowego kościoła katolickiego w Eisleben, oraz podczas uroczystości towarzystwa polskiego w Offleben. Tow. liczyło 27 członków, wystąpiło 3 a wstąpiło 9, tak że obecnie liczy tow. 33 członków czynnych a 2 honorowych, a mianowicie ks. prob. Wichers i ks. kapelan Leupke. Przewodniczącym był Jan Klimek. Tow. nasze odpłaciło tego roku resztę pieniędzy za chorągiew, która kosztowała 500 m. W roku 1897 mieliśmy tylko jeden raz zabawę, a 2 razy wycieczkę do boru.

Do zarządu na rok 1898 zostali następujący pp. obrani: Ludwik Łakomski przewodniczącym, A. Musioł zast.; Jan Klimek sekretarzem, M. Langner zast.; Wojciech Górny kasyerem; C. Nawrat bibliotekarzem, J. Kaczmarek zast.; J. Kocur kolektorem; chorążym H. Jósko; asystentami: Krawczyk i Siekierski; gospodarzem zabawy: Krawczyk; ławnikami: Maciej i Wall. Tow. posiada w bibliotece 40 książek i abonuje „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. — Nadmieniamy jeszcze, że z chorągwią naszą na żadne zwyczajne uroczystości towarzystw nie wychodzimy, tylko na poświęcenie chorągwi lub kościołów.

Jan Klimek, sekretarz.

Helbra pod Eisleben. Sprawozdanie z walnego zebrania polsko-katolickiego kółka śpiewackiego „Lutni“ z dnia 16 stycznia roku 1898. Na zebranie stawiło się 48 członków. Rewizorowie kasy Józef Hofman i Jędrzej Sibylak oświadczyli, że stan kasy jest w najlepszym porządku. Na chorągiew zebrano od członków 140 m. 75 f., ogółem dochód towarzystwa wynosił w roku 1897 558 m. 89 fen. Za lekcye śpiewu, książki potrzebne dla towarzystwa, na wsparcie chorych członków, na gwiazdkę i na wspólną zabawę wydano roku 1897 530 m. 54 f., pozostaje w kasie na rok 1898 28 m. 35 fen. Członków na początku roku 1897 było 51, przystąpiło 19, wstąpiło 2 do wojska, a 15 wystąpiło dla zmiany pracy, pozostaje na rok 1898 53 członków.

Do zarządu zostali następujący członkowie obrani: Przewodniczącym Franciszek Kozłowski, zast. Jan Gajda; sekretarzem Sebastyan Oremek, zast. Ignacy Alejski; skarbnikiem Jan Siebierski, zast. Mikołaj Nowak; ławnikami: Józef Jaroni i Jan Wodziewocki; chorążym Antoni Morella, zastępcą Wawrzyn Adamczewski; podchorążymi: Jan Wodziewocki i Jan Przybył.

Zebrań odbyło tow. 10 zwyczajnych i 2 walne, zabaw 3 i poświęcenie chorągwi. Teatr amatorski grano dwa razy i przedstawiono „Bursztyny Kasi“, „Nad Wisłą“ i „Skąpiec“. Tow. abonuje „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“, „Gazetę Ostrowską“, „Swiatło“, „Dzieje Sląska“ i „Posłańca katolickiego“. Lekcye śpiewu odbywają się co tydzień w lokalu pana Bethge.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa należy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Franciszek Kozłowski, prezes. Sebastyan Oremek, sekretar.

Kronika 1897 roku.

Lipiec.

1. Kurs socyalny w Krakowie. — Przyjęcie króla syamskiego w Warszawie. — „Reichsanz.“. ogłasza dymisyę sekretarza sta-

nu Böttichera i inne zmiany w łonie rządu: hr. Posadowsky sekretarzem stanu w urzędzie spraw wewnętrznych, p. Miquel wiceprezesem pruskiego ministerstwa stanu, jenerałporucznik Podbielski jeneralnym pocztmistrzem.

3. Strejk robotników przy budowie maszyn w Londynie. — Ciężkie burze w Wyrtembergii Alzacyi i Lotaryngii.

4. Misya polska w Stalsundzie.

6. Profesor dr. Wicherkiewicz w Krakowie obchodzi 25-letni jubileusz swego zawodu lekarskiego. — Wielkie rozprawy w francuzkiej Izbie deputowanych w sprawie pordóży prezydenta Faura do Rosyi; znaczna większość uchwala pieniądze na podróż. — Groźne zarwanie się chmury w Szegedynie.

7. Międzynarodowy kongres w sprawie święcenia niedzieli w Brukseli. — Ostateczny wyrok co do następstwa tronu w Lippe na korzyść hr. Biesterfelda. — Senat amerykański przyjmuje bill taryfowy.

8. † ks. Biskup dr. Zorn w Görtz.

9. Zakończenie konferencyi w Paryżu między Francyą a Niemcami w sprawie Togo.

11. † Ks. Prałat Jahnel w Berlinie. — Przypadek cesarza — uderzenie w oko liną okrętową. — Zaburzenia w Chebie. — Porucznik Hahnke z świty cesarskiej wpada w jezioro z welocypedem. — Andree puszcza się do bieguna połnocnego balonem z dwoma towarzyszami.

12. Anglia uchwala wypowiedzenie traktatu handlowego z Niemcami i Belgią. — Straszne nieszczęśme kolejowe pod Kopenhagą, przeszło 100 osób zabitych.

13. Starcie Anglików z baszybożukami pod Kandią. Admirałowie wysyłają okręty wojenne do Kandyi dla poskromienia tamtejszych mahometan.

16. Manifestacya profesorów przy uniwersytetach niemieckich na rzecz Niemców austryackich. — Pożar pięciu rafineryj nafty w Baku.

17. Minister turecki Tewfik pasza przedkłada reprezentantom mocarstw projekt traktatu pokojowego.

18. Gwałtowne trzęsienie ziemi na Stromboli wyrządza ogromne szkody.

20. Straszliwy pożar w Monasterzyskach niszczy trzy kościoły, 100 domów mieszkalnych. — Nowe ministerstwo w Holandyi.

21. Chrześciańsko-socyalne stronnictwo w Austryi zaczyna występować także przeciwko rozporządzeniom językowym.

22. Powstanie w Togo i Dahomeyu przeciwko Francuzom.

23. Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjmuje ustawę o Izbach rzemieślniczych ze zmianami, proponowanemi w Izbie panów.

24. Ostateczne odrzucenie noweli o zebraniach i stowarzyszeniach. Prezes Motty określa stanowisko Koła polskiego. — Zamknięcie sejmu pruskiego.

26. Zakończenie wielkiego strejku cieśli w Berlinie.

27. Napad powstańczych Indyan na obóz angielski w Malakand, znaczna liczba Anglików ponosi śmierć.

30. Wyrok w głośnej sprawie Boiczewa. — Wypowiedzenie niemiecko-angielskiego traktatu handlowego, spowodowane przez Kanadę. — Okropne powodzie na Slązku, w Saksonii i Austryi.

31. Anglia wypowiada Belgii traktat handlowy.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gdańsk. Władza policyjna w Gdańsku zawezwała. p. Bronisława Robaczyńskiego, oświadczając mu że z rozporządzenia prokuratoryi ma się podpisywać Wurm ponieważ takim jest jego właściwe nazwisko. Pan Robaczyński przeciw temu zaprotestował powołując się na metrykę i dziada, własną i ojca na których nazwisko jego brzmi Robaczyński nie Wurm, P. R. zagrożono wytoczeniem procesu, jeżeli nazwiska Wurm nie przyjmie.

Złotów. Przy tutejszym sądzie został asesor p. Leon Pyttlik, Polak z Mokrego pod Torunitm, jako rzecznik przypuszczonym.

Swiętalipka. Ks. proboszcz Harder leży chory w Wörishofen w Bawaryi.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Piła. Sąd ławniczy skazał w tych dniach przewodniczącego tutejszego Towarzystwa przemysłowego za to, że nie doniósł policyi o odbytem zebraniu Towarzystwa w dniu 2-go maja r. z. na 15 mk. kary pieniężnej.

Gołańcz. Stare przysłowie mówi: „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces. Tego doświadczyło obecnie dwóch gospodarzy z Markowa, którzy o kawał łąki, a raczej powiedziawszy torfiska, aż 5 lat się procesowali. Łąkę otaksowano na 4500 marek, ale koszta procesowe wynoszą 5000 marek, które przegrywający musi ponieść. Sprawę tę rozstrzygnął po 5 latach w tych dniach sąd rzeszy w Lipsku.

Zakaz. Tow. Przemysłowe w Gnieźnie zamierzało dnia 30 b. m. urządzić teatr amatorski i odegrać obraz dramatyczny „Jan Kiliński“, ale od policyi nadszedł zakaz, bo to miał być niby zamiar waniecenia oporu przeciwko rządom istniejącym. — Coraz to „lepiej“!

Komisya kolonizacyjna nabyła, od p. Kowalskiego wies Sarbinowo pod Łopiennem.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Pszow. Osierocona co dopiero przez śmierć nieodżałowanej pamięci ks. Wolczyka parafia nasza posiadała i przedtem dzielnego Proboszcza w osobie ś. p. ks. Szkwary. Parafią pszowską objął ś. p. ks. Wolczyk po ks. prob. Szkwarze, z którym przez długie lata pracował wiernie jako wikaryusz. I ks. Szkwara był w całem tego słowa znaczeniu dobrym Polakiem. Jakiego usposobienia byli ci obaj kapłani warto przypomnieć zdarzenie, jakie miało miejsce na pogrzebie ks. Szkwary. Dotknięty do żywego wykluczeniem języka polskiego ze szkół ludowych, odczuwając ciężką dolę dziatwy, zaznaczył ks. Szkwara w ostatniej swej woli, ażeby na pogrzebie jego śpiewano tylko polskie pieśni kościelne. Nauczyciele z parafii zamierzali uczcić go mimo to nad grobem pieśnią niemiecką. Ks. Wolczyk atoli jako wykonawca ostatniej woli zmarłego, zapobiegł temu. Powstała z powodu tego ogromna wrzawa po gazetach wrogich Polakom, lecz rychło się zmiarkowano, że ostatnie życzenie zmarłego, z tak szlachetnej wynikające pobudki, uszanować należy.

Najpiękniejszym pomnikiem zbożnej działalności obu tych kapłanów jest wzniesiona i upiększona przez nich głównie z ofiar własnych i z ofiar ludu, wspaniała świątynia Pszowska, której wysoką wieżę widać na kilka mil wokoło. Krocie tysięcy ludu szuka tam u stóp cudami słynącego obrazu Najśw. Matki Boskiej pszowskiej ulgi i pocieszenia w cierpieniach. W sercach ludu tego nigdy też nie zagaśnie wdzięczność dla śp. ks. Augusta Wolczyka. Cześć jego pamięci — niech odpoczywa w pokoju po prawdziwie zbożnym żywocie!

Orzegów. Na kopalni Paulus przy szybie Gotarda zasypały spadające węgle górnika Ficka. Jakkolwiek przez towarzyszy w krótkim czasie z pod węgli wydobyty, doznał nieszczęśliwy niebezpiecznych obrażeń i musiano go odnieść do lazaretu.

Swiętochlowice. Między tutejszą stacya a Katowicami wydarzył się 6go listopada

---

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

Niedobry chłopcze — mówiła, — gdy Zosię zobaczysz, to już zawsze siostra schodzi na drugi miejsce.

— Alboż można mi się dziwić, spojrz na nią jaka śliczna, — rzekł Feliks.

W istocie Zosia miała twarzyczkę pełną uroku, maleńką, okrągłą, białą i różową, z której wielkie, szafirowe oczy ocienione długą, czarną rzęsą, spoglądały tak jakoś mile i serdecznie, iż każdego za serce chwytały, a maleńkie, karminowe usta tak się wdzięcznie uśmiechały, iż zapominało się przy nich o wszelkich smutkach i tylko patrzeć się chciało na tę główkę pełną złotych kędziorów.

— Cóż to skłoniło ciocię, że w porze wiosennej opuściła swoją kochaną Borówkę? — zapytał Feliks zwracając się do Zosi.

Dziewczynka westchnęła, a jasną jej twarzyczkę powlókł smutek poważny.

— Nieszczęście, jakie ją spotkało, — odparła cicho.

Feliks się zmięszał.

— Nieszczęście? — powtórzył tonem pytania.

— Chodźmy do saloniku, tam jest ciocia i mama, tam dowiesz się o wszystkiem, — odezwała się Wanda.

Przeszli do salonu i spotkali w nim panią Zarnicką i siostrę jej Borowską. Siedziały obok siebie na kanapie, obie smutne i spłakane. Pani Borowska nie zdjęła jeszcze wdowich szat; rok temu zaledwie straciła męża, a dziś nowy cios uderzył w jej serce: syn jej jedynak, jej duma, jej chluba, który głową był domu i zajmował się czynnie gospodarstwem, został aresztowany; nie dość na tem: wydarto im mienie, wygnano ją z Borówki, wioski, która już od pięciu pokoleń do Borowskich należała.

Całe to nieszczęście opowiedziała pani Żarnicka synowi. On słuchał zdumiony, nie mogąc uwierzyć, aby dwa tak wielkie ciosy równocześnie na kogo spaść mogły.

— Jakże się to stało, kiedy? Czemuż panie nie dałyście nam znać — odezwał się wreszcie, siadając obok ciotki.

— Głowy i czasu nie miałam — odparła, ciężko wzdychając — nie dawniej, jak tydzień temu siedzieliśmy jeszcze spokojni przy wieczerzy, gdy wtem za oknami rozległ się dzwonek. Mnie, nie wiadomo dla czego, coś ukłóło w serce, zbladłam; umilkliśmy wszyscy, słuchając i pytając się wzajemnie spojrzeniem, kto też do nas z dzwonkiem zajeżdża, gdy wtem wpadł do jadalni stary Grzegorz: „Pani kochana, na Chrystusa rany“ — woła — „żandarmi w domu, mówią, iż po panicza przybyli“. Straciłam przytomność, a gdym ją odzyskała, dowiedziałam się od Zosi, że Józia już nie ma w domu, że go zabrali na kibitkę i odjechali z nim, gdzie? nie powiedzieli nikomu.

Wzruszenie odjęło jej mowę, umilkła, nikt słowa zabrać nie miał odwagi.

— Jeszcze tej samej nocy — poczęła na nowo po chwili pani Borowska — pojechałam do Kalisza, by się dowiedzieć, czy tam go nie uwięziono, lecz niczego się nie dowiedziałam. Daremnie biegałam, błagając tych i owych. Czy nie chcieli, czy nie umieli mi powiedzieć, tego nie wiem, dość, że każdy z urzędników i wojskowych, których pytałam, ruszał tylko ramionami i mówił: „Nic nie wiem“. Dopiero dwa dni temu zjechała do mnie cała komisya, przetrząśnięto cały dom i choć nic nie znaleziono, oświadczono mi, że syn mój oskarżony o należenie do towarzystwa patryotycznego, odesłany został pod sąd do Warszawy, a majątek nasz rząd na rzecz skarbu zabiera. Pokazano mi przysłany rozkaz od ministra Lubeckiego i kazano opuścić natychmiast Borówkę, nawet sprzętów zabrać nie pozwalając... Bez dachu, bez sposobu do życia, co ja teraz pocznę...

To rzekłszy, pani Borowska podniosła chustkę do oczu i na nowo płakać zaczęła.

— Maryniu, jak ty możesz tak mówić — odezwała się z wymówką pani Zarnicka, obejmując ramieniem płaczącą — czyż siostrą rodzoną mi nie jesteś?

— Ciocia u nas zostanie, póki nie odbierzemy Borówki z rąk krzywdzicieli i Józia nie uwolnim z więzienia — dodał Feliks, chyląc się z pocałunkiem do ręki nieszczęśliwej kobiety.

— Ciociu, cioteczko nie płacz, my cię przecież kochamy, nam z tobą zawsze tak dobrze — mówiły inne dzieci, cisnąc się do stroskanej.

— Gdybym chociaż samą była, lecz mam przy sobie Zosię, którą wzięłam do siebię, gdy rodziców straciła. Wówczas miała dopiero dwa lata; nie mając własnych dzieci, uważałam ją za córkę, a teraz nie mam dać co jeść tej sierocie!

— U nas sieroctwa nie zazna — rzekł wzruszony Feliks i zwrócił się do Zosi. Dziewczynka siedziała opodal smutna i milcząca; gdy przystąpił do niej, by ją jak brat uścisnąć, poczęła mrugać oczkami, aż wypadły z nich dwie czyste łzy i spadły na jej szarą sukienkę, ciemne plamy na niej tworząc.

— Jam państwu prawie obca — szepnęła.

Te łzy i te słowa zmięszały go, ujął nieśmiało jej drobną rączkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nieszczęśliwy wypadek. Pociąg wjechał na przejeżdżający przez szyny wóz i zabił konia na miejscu, przyczem woźnica odniósł ciężkie pokaleczenie, w skutek którego leżał 4 dni bez przytomności. Nieszczęście stało się dla tego, że baryera nie była zamknięta. Tych dni stawał przed sądem strażnik kolejowy, którego obowiązkiem było zamykać baryerę. Oskarżony bronił się tem, że nie słyszał sygnału i że był już 11½ godziny w służbie. Sąd uwierzył wywodom jego i przyznawszy mu łagodzące okoliczności, skazał go tylko na 60 marek kary.

Mysłowice. Górnika Janotę znaleziono pewnego rana w przekopie; dawał jeszcze znaki życia, ale pomoc już była bezskuteczna. Prawdopodobnie poprzedniego wieczora podpił sobie za wiele i myśląc, że jest w domu, położył się w rowie i zmarzł.

Bytom. W sobotę wieczorem poniósł ciskacz Kuszka na kopalni Konkordyi śmierć od prądu elektrycznego. Nieszczęśliwy za bardzo się zbliżył do maszyny elektrycznej.

Dobrodzień. Ostatniej niedzieli pożegnał się z parafianami administrator probostwa tutejszego, ks. Sliwa, który od 7 miesięcy parafią zawiadował.

Wiadomości ze świata.

Sejm pruski obradował nad wnioskiem posła Fuchsa o zmianę prawa wyborczego w gminach. Według tego wniosku wyborcy mają być podzieleni na 3 klasy w ten sposób, aby na klasę I przypadało $^5/_{12}$, na klasę II $^4/_{12}$, a na klasę III $^3/_{12}$ ogólnej sumy podatkowej. Obok tego żąda wnioskodawca, aby do klasy I należało co najmniej 10, a do klasy II co najmniej 20% wyborców.

Jak już zaznaczyliśmy przed kilkoma dniami, wniosek ten nie ma widoków, aby go przyjęto. Minister spraw wewnętrznych bar. Recke oświadczył z góry, że wniosek ten idzie za daleko.

Stronnictwa konserwatywne i narodowo-liberalne oświadczyły się przeciw wnioskowi, jedni dla tego, że przychodzi za wcześnie, drudzy, że żąda za wiele, a narodowo-liberalny mówca zarzucił nawet, że stronnictwu centrum nie chodzi bynajmniej o ustawę wyborczą, lecz o to, aby wniosek swój zużyć przy agitacyi przed tegorocznymi wyborami.

Obydwa stronnictwa wolnomyślne natomiast, które domagają się zupełnego zniesienia trzyklasowego prawa wyborczego i tajnego głosowania, oświadczyły, że wniosek wprawdzie ich nie zadowalnia, ale widzą w nim pewien postęp ku naprawie stósunków i będą głosowali za przekazaniem wniosku do komisyi. Rzeczywiście też przekazano wniosek do rozpatrzenia osobnej komisyi, w której prawdopodobnie utonie na zawsze.

Berlin. Księcia Henryka pruskiego spodziewają się dopiero 18 lutego w Kiau-Czau. Okręt „Deutschland", na którym jedzie, nie miał dosyć węgla, dla tego okręt „Gefion" choć mniejszy musiał go po części w podróży ciągnąć. Okręt „Deutschland" jest obecnie przy wyspie Sokotora, nietaleko portu Aden, gdzie Czerwone morze się kończy. Tam czeka na węgiel. Dwa parowce miały mu węgla dowieść, lecz nie spotkawszy się z nim, wróciły na wyspę Perim. Dopiero „Gefion pojechał po nie do Aden i Perim.

W Pradze oświadczył rektor uniwersytetu niemieckim studentom, że rząd każe zamknąć uniwersytet, jeżeli studenci nie będą regularnie uczęszczać na odczyty profesorów.

Petersburg. Książe bułgarski ma 1 go marca przybyć z żoną i z księciem Borysem do stolicy cara.

Z różnych stron.

Bochum. W niedzielę wieczorem byłby niemal pociąg najechał na kolej elektryczną. Kolej elektryczna z Bochum do Gelsenkirchen jadąc stanęła stósownie do przepisu przed torem kolei żelaznej w Ueckendorf, a ponieważ tor był wolny, ruszyła dalej. W tej samej chwili nadbiegł pociąg i byłby zdruzgotał cały wóz elektryczny, gdyby kierownik jego nie był zdołał cofnąć wozu kolei elektrycznej, z toru kolei żelaznej. Przypadek ten tak przeraził kierownika wozu kolei elektrycznej, że musiano go innym zastąpić, gdyż nie był w stanie dalej jechać. Wina spada na strażnika kolei żelaznej, który nie spuścił baryery. Sprawę oddano prokuratoryi.

Langendreer. Kopalnia „Bruchstrasse" zamierza podobno przy restauracyi Rülanda pobudować nowy szyb.

Dortmund. Przy wyborach do sądów procederowych zwyciężyli przy zastępcach pracodawców centrowcy, a przy zastępcach robotników socyaliści, których poparli liberałowie.

Letmathe. Rząd nie pozwolił jak wiadomo, aby tu osiedlili się zakonnicy z Steyl, gdyż okolica tamtejsza jest rzekomo niezdrową. Dziwna troskliwość o zdrowie zakonników.

Langendreer. Onegdaj w niemałym strachu byli podróżni jadący z Langendreer do Bochum na torze kolei reńskiej, gdy pociąg nagle stanął i wróciwszy aż do zwrotnicy, na inny tor wjechał. Zapytany o przyczynę zwrotnikarz odpowiedział, że pociąg z Bochum jedzie na fałszywym torze. Znów mogło się było wydarzyć nieszczęście.

Berlin. Bliskiem urzeczywistnienia jest pragnienie katolików w Pankow pod Berlinem zamieszkałych, aby mieć własną kaplicę. Na gruncie zakupionym pod budowę przyszłego kościoła, jedno z domostw przebudowują obecnie na kaplicę. Na Wielkanoc zapewne już pierwsze w niej będzie się mogło odbyć nabożeństwo.

Bardzo trudnem jest położenie katolików w Weissensee pod Berlinem. Jest to miejscowość wykazująca największy w obrębie delegatowym procent mieszkańców katolickich. Jest ich tam około 5000 tj. $^1/_6$ ludności. Kaplica zaś tymczasowa pomieścić może najwyżej 500 osób.

Berlin. Pewnego kupca berlińskiego zaskarżyła własna żona o obrazę majestatu. W Listopadzie wzięto go do więzienia śledczego, a na początku tego roku skazano na rok więzienia. Pomimo, że handel kupca owego znajdował się przedtem w kwitnącym stanie kosztą sądowe i niedozór przyczyniły się do tego, że cały interes runął. W zeszłym tygodniu sprzedał komornik sądowy na wniosek gospodarza domu meble i sprzęty domowe, z których po zapłaceniu komornego i innych należytości, żonie nic nie zostało. Bez żadnych środków do życia musiała się kobieta z pomieszkania wyprowadzić i zapewne żałuje toraz gorżko swego postępku.

Pożyteczne wiadomości.

Który rzemieślnik może się tytułować majstrem i kiedy może trzymać uczniów? Od 1 stycznia rb. weszła w życie ustawa, tycząca się organizacyi rzemiosła. Warto z niej wiedzieć co następuje:

Tytuł majstra może używać tylko ten rzemieślnik, który ma prawo przyjmować uczni i złożył egzamin na majstra. Egzamin, do którego dopuszczają czeladników, najmniej 3 lata czeladnikami będących, składa się przed osobną komisyą, zamianowaną przez rejencyę.

Kto jednak był już samodzielnym rzemieślnikiem dnia 1 stycznia, gdy nowa ustawa w życie weszła, ten może tytułu majstra używać w tym razie, jeżeli 24 rok życia skończył i albo najmniej dwuletnią naukę przeszedł, albo też w swojem rzemiośle najmniej 5 lat samodzielnie lub jako werkmistrz był czynny.

Ktoby nieprawnie tytułu majstra używał, zostanie ukarany.

Prawo przyjmować uczniów mają tylko tacy rzemieślnicy, którzy 24 lata ukończyli i w tem rzemiośle, którego chcą uczyć, albo przepisaną przez izbę rzemieślniczą, lub w braku przepisów izby rzemieślniczej, najmniej trzyletnią naukę odbyli i egzamin na czeladnika złożyli, albo 5 lat osobiście i samodzielnie rzemiosło uprawiali lub werkmistrzami byli.

Osoby zatrudnione w rzemiośle, które dnia 1 stycznia, gdy ustawa w życie weszła, 17 rok życia ukończyły, mogą przyjmować uczniów, skoro 24 lata będą miały i skoro sami rzemiosła, którego chcą uczyć, przynajmniej dwa lata się uczyli lub 5 lat samodzielnie, albo jako werkmistrzowie w owem rzemiośle czynni byli.

Cechy mogą postanowić, aby kontrakt nauki był przed cechem zawarty. Mogą oznaczyć liczbę uczni, jaką wolno mieć.

Czas nauki ma wynosić w regule 3 lata lecz nigdy dłużej, niż 4 lata, Dopóki wyższa władza osobnych co do tego nie wyda przepisów, może cech to uczynić.

Rozmaitości.

Liczba milionerów w monarchii pruskiej powiększyła się według sprawozdania ministra finansów z 5212 na 5440. W liczbie tej było 1891 osób, których majątek wynosił więcej, niż 2 miliony marek. Piąta część milionerów mieszka w Berlinie, w prowincyi nadreńskiej jeszcze więcej, bo 1135, w Hesyi-Nasawii 619, podczas gdy w trzech prowincyach wschodnich, w Prusach Wschodnich, Zachodnich i w Księstwie, tylko 218. Te trzy prowincye, obejmujące blisko czwartą część całego obszaru monarchii pruskiej, płacą podatków bezpośrednich wogóle mniej, aniżeli prowincya nadreńska. Ta dostarcza skarbowi pruskiemu 25 milionów marek, trzy wymienione prowincye zaś tylko 17 milionów.

Przedsiębiorstwa króla Leopolda. Król belgijski, wedle doniesienia z Brukseli do „Vossische Z'g.", wydzierżawił swoją wspaniałą posiadłość w Ardenach, z pałacem i parkiem, pewnemu towarzystwu kapitalistów angielskich, które urządziło tam letni pobyt milionerów. Król zobowiązał się kontraktem do wznieśienia drugiego pałacu, który ma być połączony z obecnym galeryą szklanną. Nowy gmach zostanie już wykończonym w lipcu br. i zawierać będzie 100 pokoi. Król robi na tem przedsiębiorstwie doskonały interes.

Na dworcach kolejowych otwierano dla biskupów katolickich, jako książąt kościoła, sale przeznaczone dla członków domów panujących lub wysokich dostojników. Teraz zakazano tego w obrębie państwa pruskiego, jeżeli minister nie da osobnego pozwolenia.

Nadesłano.

Sprawozdanie „Biura ludowego w Bochum, Louisenstrasse 4. Biuro miało członków w pierwszym roku 919, w drugim 2158, w trzecim 3174, w zeszłym 4286. W ubiegłym roku wstąpiło 1112 członków. Radę otrzymało w pierwszym roku 1381, w drugim 4070. w trzecim 6052 a w zeszłym 6693 osób; pomiędzy tymi było 364 wdów; Rodaków, którzy tylko w niedzielę od 11 do 1 godziny mogli się w ojczystym języku rozmówić było 456. Podług stanu szukających porady było: 3235 górników, 737 hutników, 1212 rzemieślników, 1509 innego zawodu. W sprawach kalectwa radziło się 1841, knapszaftu 509, zabezpieczenia na przypadek inwalidztwa i na starość 335, procederu 983, podatku 554, kasy chorych 84, zapomogi 221, kasy ognia, zabezpieczenia życia, w sprawach szkolnych, opiekuńczych, wojskowych, komornego, sądowych itd. Liczby najlepiej wykazują, jak pożytecznem jest biuro. Członkiem biura może zostać każdy, kto się da wpisać do niego i zapłaci 1 m. na rok jako składkę, za to otrzyma radę we wszystkich sprawach. Prace piśmienne kosztują tylko 25 fen.

„Biuro" w Bochum znajduje się przy ul. Louisenstrasse 4 przy domu „Kath. Vereinshaus".

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmianę uważać).

Od południa 1 lutego do południa 2 lutego w **Styrum.** Kazanie po sumie.

2 lutego nie pójdę do Horst, lecz do **Günnigfeld.**

Od poł. 4 lutego do poł. 6 lut. w **Rotthausen.** Kazanie w niedzielę po sumie.

Od poł. 6 lutego do poł. 7 lutego w **Höntrop.** 6 lutego po południu kazanie.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Camen** sposobność do spowiedzi świętej po południu 1 lutego i 2 rano. Kazanie polskie zaraz po sumie. (Towarzystwo przystępuje do wspólnej Komunii świętej).

W **Dortmund,** w kościele św. Józefa sposobność do spowiedzi św. 5, 6 i 7 lutego. W niedzielę o godzinie 7 msza św. Kazanie polskie po południu o godzinie 3.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Nabożeństwo polskie z kazaniem w niedzielę 6 lutego po poł. o godz. 4 **w kościele Panny Maryi w Bochum** (Marienkirche). Zaprasza się wszystkich Polaków z Bochum i okolicy.

Sposobność do spowiedzi w języku polskim co dzień o godzinie 7 w kościele Panny Maryi (Marienkirche) w Bochum, z wyjątkiem niedziel i świąt. Gdyby mnie w kościele nie było, proszę się zgłosić do mego mieszkania obok kościoła (Marienplatz 23 na dole).

Ks. Kleinsorge.

Wiec polski w Bruchu

dla powiatu Recklinghausen odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia **6 stycznia** o godzinie **$^1/_2$4 po południu** w sali p. Lickfelda. Pod obrady przyjdą sprawy organizacyi wyborczej, a prócz tego rozpatrywane będzie obecne położenie Polaków na obczyźnie. O liczny udział Rodaków uprasza się.

A. Wojczyński, prezes komitetu głównego.

Towarzystwo św. Jacka w **Bottrop**

obchodzi mięsopustną **zabawę,** połączoną z teatrem, deklamacyami i śpiewem dnia 6-go lutego bm. na sali p. Hermana Kirschbaum'a przy końskiem targowisku o godz. 4-tej po poł. Zostaną odegrane 2 sztuki teatralne pod tyt.: „Czarownik“ i „Mosiek spekulant“. Wstępne dla członków wynosi 10 fen, dla niecz!onków przed czasem 30 fenygów, przy kasie 40 f. Niewiasty mają wstęp wolny. Karty wstępne mogą niecz!onkowie otrzymać od pp. Jana Paprotnego, Leop. Procka, Ludw. Procka, Leop. Szatki, u Władysława Jędryczki, i w drogeryi p. Knikenberga w Bottropie. O jak najliczniejsze przybycie tak członków, jak gości uprasza mile **Zarząd.**

Towarzystwo św. Piotra w **Steele**

urządza **zabawę zimową** dnia 6 lutego o godz. 4 po poł. na sali p. Diem, Bredeneyerstrasse, na którą zaprasza wszystkie towarzystwa, które zaproszenia odebrały, i tak samo te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały. Zabawa połączona będzie z koncertem, śpiewem i deklamacyami. O godz. 6 wieczorem odegrany będzie teatr pod tyt.: „Karpaccy Górale“. Po teatrze nastąpi zabawa z tańcami. Wstęp dla członków 30 f., dla niecz!onków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Rocha w **Düsseldorfie**

urządza dnia 13 lutego **zimową zabawę.** Nabożeństwo odbędzie się o godzinie 2-giej po południu. Zaraz po nabożeństwie udadzą się towarzystwa na salę p. Schümmel, ulica Cölnerstr. 173. Zaprasza się wszystkie towarzystwa, które zaproszenia odebrały, i także te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały. Zabawa połączona będzie z koncertem, mowami, śpiewami i deklamacyami, a w końcu nastąpi taniec. Członków wszelkich towarzystw uprasza się przybyć z oznaczkami. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. **Wstęp wolny.**

Zarząd.

Towarzystwo św. Walentego w **Hörde**

urządza w niedzielę, dnia 13-go lutego o godz. 3 po poł. **zimową zabawę,** która się odbędzie w domu katol. czeladzi, na którą zaprasza się wszystkie towarzystwa polskie. Będzie koncert i teatr, a o godzinie 8 wieczorem rozpocznie się taniec. Wstęp dla członków 30 f., dla niecz!onków 75 fen. Jedna niewiasta ma wstęp wolny. Członkowie obcych towarzystw płacą 50 fen. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Pawła w **Eickel**

odbędzie miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 6 lutego o godzinie 4 po południu w sali p. Feldhege. Zarazem obchodzimy 60-letni jubileusz Ojca św. Uprasza się o liczny udział szan. członków, rodaków i rodaczek tak z bliska, jak i z daleka. Wstęp dla każdego wolny. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w **Oberhausen**

donosi swym członkom, iż zebranie nie odbędzie się dnia 13 lutego tylko 2-go lutego w uroczystość N. P. M. Gromnicznej po poł. o g. 5. O godzinie $3^1/_2$ polskie nabożeństwo. O liczny udział w nabożeństwie w zebraniu prosi K. Makała, prezes.

Wattenscheid.

Szan. członkom Tow. św. Józefa oznajmiam, iż w niedzielę, 6-go bm. bierze Tow. udział w zabawie Tow. św. Józefa w Essen. Wymarsz o godz. $^1/_4$2 z sali posiedzeń. Zarazem oznajmiam szan. członkom zarządu, iż w środę, t. j. w święto to Matki Boskiej Gromnicznej odbędzie się zebranie zarządu. O punktualnie stawienie się uprasza

Ant. Roszak, prezes.

Towarzystwo św. Stanisława w **Herne.**

Wspólna Komunia św., która się miała odbyć 6 lutego, odbędzie się dopiero **13 lutego,** t. j. tydzień później jak było poprzednio ogłoszone. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w **Essen**

urządza **zabawę zimową** dnia 6 lutego o godz. czwartej po południu na sali p. Rothe (Rothenburg), Kastanienallee nr. 95 na którą zaprasza wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i tak samo te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały. Zabawa połączona będzie z koncertem, śpiewami i deklamacyami. O godzinie 6 wieczorem odegrany będzie teatr pod tytułem: „Dwóch głuchych“ i „Słowiczek“. Po teatrze nastąpi zabawa z tańsami. Wstęp dla członków 50 f., dla niecz!onków 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Gorliwym członkom Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

Ignacemu Terakowskiemu,
Ignacemu Szałasie,
Ignacemu Baranowskiemu

w dzień godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Jak wiosna kwiatów ozdobą * Zachwyca wszystkie stworzenia, * Tak Stwórsa niech słodzi wasze troski życzenia, * Niech wam z dniem każdym nowe szczęście wita * A całe życie niech wam kwitną maje. Teraz po trzykroć wykrzykujemy: Nlech żyją! niech żyją! niech żyją! aż cały Rauxel i Habinghorst zadrżą.

Tego wam życzą

Zarząd i członkowie
Towarzystwa św. Szczepana w Habinghorst.

Szanownemu Panu

Ignacemu Szczotowi

w Bruckhausen, współzałożycielowi Towarzystwa św. Barbary w Hamborn w dniu godnych Imienin (1 lutego) zasyłamy szczere podziękowanie za te trudy i mozoły, które ponosi w towarzystwach, a osobliwie w naszem towarzystwie i życzymy wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego. Tego ci życzymy i 99,999 razy wykrzykujemy, aby ten nasz głos twoja miła żonka w Ołoboku wraz ze synkiem usłyszeli.

L J. S. N. P. G.

Trumny

dla dorosłych i dzieci, po różnych cenach poleca

Aleksander Jansen,
Bochum, Klosterstrasse 32.

Do nowo utworzonej filii **składu towarów kolonialnych i tłuszczowych** w obwodzie węglanym potrzebna energiczna

panna.

Musi zostać stawiona kaucya 500 do 1000 marek. Zgłoszenia pod nr. 460 do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“.

Wszech nauk lekarskich

Doktor

C. A. Schramm

w Gelsenkirchen

Kaiserplatz 3,
(obok Dr. Robbers'a)

udziela porady we wszystkich chorobach, mianowicie kobiecych i dziecięcych i w zastarzałych przypadkach a mówi po polsku.

Przyjmuje rano od 8 do 2.1

Lekcye języka polskiego

szczególnie młodsze pokolenie pobierać może w **Essen** przy ulicy Severiusstr. 17 na dole. Ktokolwiek chciałby z tego korzystać, uiech osobiście zasięgnie bliższych wiadomości.

---

100 deklamacyj

2 roczniki „Zwierciadła“ w mocnej oprawie)
stósownych do wygłaszania na zebraniach i uroczystościach towarzystw. Cena 2,00 mr., z przes. 2,20 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Kochanemu mężowi

Ignacemu Rynkowskiemu

w Weitmar

składam w dniu Imienin jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci nieba.

Zdrowie, radość, przyszłość błoga * Niech się w wieniec złączą Tobie, * Niechaj w każdej życia dobie * Strzeże dróg Twych ręka Boga, * A przez całe życie Twoje * Niech ci płyną szczęścia zdroje.

Mój najdroższy mąż Ignacy niech żyje!

Paulina Rynkowska.

Szanownemu Panu

Ignacemu Majorczykowi

w Röhlinghausen.

W dzień Waszych Imienin przestępuję wasze progi, * Bo Wam się powinszować godzi * Życzę zdrowia dobrego, życia długiego * I powodzenia jak najlepszego. * Żebyście powrócili w swe ojczyste strony i tam żyli swobodnie w tym tu obcym kraju. Tego Wam winszuję i po trzykroć wykrzykuję: Szanowny pan Ignacy Majorczyk niech żyje!

Wasz przyjaciel **M. Szynczewski.**

Kochanemu Bratu i szwagrowi

Ignacemu Rynkowskiemu

składamy w dniu Imienin serdeczne życzenia.

Przy dzisiejszym dniu radości, który Twem Imieniem słynie, * Zyczymy, niechaj w obfitości sto lat życia Twego płynie. * Zyj Bracie i Szwagrze. a kwiaty niech ci nigdy nie więdnieję, * Niech do skonu od powicia rajskiem się uśmiechem śmieją, * Niechaj mija wiek radości, niech zefiry miło wieją, * Niech cię wieńczy szczęście stałe w każdej życia Twego chwili, * niech ci służy zdrowie trwałe, niech ci Bóg łaski przychyli. * Zyj w rodzeństwia miłem gronie słodkie i przyjemne chwile, * Smutku niech twe nie zna skronie. W końcu po trzykroć wołamy: niech żyje nasz brat i szwagier Ignacy Rynkowski, aż echo w Weitmar usłyszy.

Tego ci życzy z całego serca Brat Stanisław i jego narzeczona Franciszka Czanecka.

Zakład fotograficzny

Jul. Markwitz,

Wanne. Gelsenkirchener Str. 7a, przy dworcu.

Zdjęcie fotograficzne uskutecznia się codziennie, także w niedzielę. — Ceny: 6 fotografij format wizytowy 3 marki, 12 sztuk 5 marek. — 3 fotografie format gabinetowy 5 mr., 6 sztuk 8 marek, 12 sztuk 12 marek. — Fotografie familijne i nowożeńców jak najtaniej.

W moim interesie mówi się po polsku.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fenygów, z przesyłką 25 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fenygów. z przes. 80 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Jedyne. najkorzystniejsze źródło zakupna

zegarków z polskim napisem, łańcuszków, budzików, pierścieni, broszek, bransoletek, guzików do mankiet z polskimi herbami, **wszelkich towarów ze srebra i złota.**



Specyalność:

Zegarki z prawdziwym polskim orzełkiem, z wizerunkiem Matki Boskiej, z Obliczem Pana Jezusa w cierniowej koronie, z obrazami Ojca św., Jana III Sobieskiego, Kościuszki i t. d. Szczero srebrne, złoty brzeg, najlepsze werki. dobrze obciągnięte na 10 kamieniach, małej i średniej wielkości podług życzenia, 3-letnia gwarancya na piśmie. Nr. 17 po 16, 18, 20, 22, 24, 25, 30 do 50 mr. Nr. 49 po 16, 18, 20, 22, 24 do 30 mr. Na życzenie nr. 49 może być z napisem, jak nr. 17 z wizerunkiem Matki Boskiej. Kto razem zamówi 5 zegarków, dostanie każdy o 1 markę taniej, lub budzik darmo. Każdy. kto sobie życzy mieć dobry i ładny zegarek, niech sobie z takowych jeden zapisze i innych namówi. Podziękowania ciągle nadchodzą. Cennik nowy z blisko 100 rycinami wysyłam darmo.



Wielki wybór. Rzetelna usługa. Najtańsze ceny.

M. Szczepaniak w Kucharkach (p. Sobótka, Prov. Posen).

Skład polski. Interes wysyłkowy we wszystkie strony świata.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.